

Jolanta Maćkiewicz  
(Gdańsk)

„A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM...”, CZYLI PODSTAWOWA  
JEDNOSTKA JĘZYKA W UJĘCIU POTOCZNYM

Najmniej — bo znaną rzeczą lub znaną najbliższej  
Bywa Słowo...

(C. K. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*)

Ze SŁOWEM (WYRAZEM) wiąże się kilka wyidealizowanych modeli kognitywnych: model porozumiewania się, model (modele) mówienia, model (modele) działania za pomocą słów, model (modele) twórczości słownej. Szczegółowa analiza dwóch pierwszych modeli pozwala ustalić, że SŁOWO jest konceptualizowane jako: NACZYNIEM (*czierać informacje z tekstu, przelewać myśli w słowa*), UBRANIE (*dawać myślom jakąś szatę słowną*) lub CIAŁO dla myśli (*wcielać myśli w słowa*), a zatem jako rodzaje POJEMNIKA. SŁOWO jest konceptualizowane również jako: PRZEDMIOT (*ktoś rzuca słowo, przebiera w słowach*), SUBSTANCJA PŁYNNA (*słowa płyną z ust, stygną na wargach*). We wszystkich tych metaforach SŁOWO bywa traktowane jako coś istniejącego (lub poruszającego się) w przestrzeni (zewnątrznej lub wewnętrznej ludzkiego ciała), coś odbieranego głównie wzrokiem, choć niekiedy także dotykiem. W tym sensie SŁOWO jest ciałem — nieożywionym lub żyjącym, stałym lub płynnym — i odznacza się typowo cielesnymi cechami: może mieć swój kolor, temperaturę i ciężar.

Niniejszy tekst to pierwsza próba zmierzenia się z problemem: „Podstawowe jednostki języka (znaczenie — wyraz — zdanie) w ujęciu potocznym i naukowym”. Proponowany przeze mnie sposób traktowania tego problemu wynika z przyjęcia kilku wstępnych założeń.

Po pierwsze — zakładam, że teorie naukowe mogą — w sposób świadomy lub nieświadomy — wyrastać z teorii przednaukowych (potocznych)<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por. G. Lakoff, *Categories and Cognitive Models*, Cognitive Science Report no. 2, Institute for Cognitive Studies, University of California, Berkeley 1982.

Po drugie — teorie przednaukowe stanowią składnik językowego obrazu świata, a człowiek posługujący się określonym językiem etnicznym zazwyczaj nie zauważa tego, co znajduje się wewnątrz danego mu przez ten język obrazu. W podobnej sytuacji może znaleźć się i naukowiec, który nie zawsze zdaje sobie sprawę z własnego uzależnienia od potocznej wizji świata zakłętej w języku ojczystym. I dlatego — często nieświadomie — przenosi do tworzonej przez siebie teorii potoczne pojęcia i reguły, traktując je jako oczywistości.

Po trzecie — każdy fragment świata może być opisywany przez kilka (wiele) teorii potocznych. Teorie te bywają jednostronne, antropocentryczne, wąsko praktyczne (nie tyle „dobre do myślenia”, ile „dobre do działania”<sup>2</sup>), metaforyczne. W dodatku — czasem są sprzeczne ze sobą.

I właśnie dlatego badacz, który konstruuje jakąś teorię naukową czy ją wykorzystuje, musi być w pełni świadomy tego, w jaki sposób interesujący go wycinek rzeczywistości jest ujmowany przez teorie potoczne. Jeśli decyduje się na wyzyskanie jakiegoś pojęcia mającego swe korzenie w wiedzy potocznej, musi dokładnie wiedzieć, jaka jest ta potoczna treść pojęcia. Jeśli zaś postanawia świadomie odrzucić przednaukową tradycję, powinien przyjrzeć się uważnie słownictwu, jakim się posługuje, aby ta tradycja nie dostała się do jego koncepcji ukradkiem, wraz z ogólnojęzykowymi słowami.

Jest to szczególnie ważne dla językoznawców. Dla nich bowiem narzędzie opisu i obiekt opisu naukowego są tym samym. I tym trudniejsze staje się zdystansowanie od potocznej wizji języka.

W artykule chcę się zająć pojęciem, które w triadzie: znaczenie — wyraz — zdanie stanowi element najistotniejszy. Od tego, jak widziany jest wyraz, zależy, jak rozumiane jest znaczenie i zdanie. Będę mówiła tylko o wybranych zagadnieniach. Pominę na przykład te cechy, które wynikają z etymologii i znaczenia funkcjonujących w nieterminologicznej polszczyźnie nazw: *słowo* i *wyraz*, skoncentruję się natomiast na danych frazeologicznych i na tych cechach, które są pochodną występowania badanego przeze mnie pojęcia w określonych schematach pojęciowych, zwanych przez kognitywistów wyidealizowanymi modelami kognitywnymi (*idealized cognitive models*, skrót angielski: ICM, skrót polski: WMK).

George Lakoff uważa, że: „pojęcia ludzkie są charakteryzowane nie w odniesieniu do świata takiego, jakim on naprawdę jest, czy nawet w odniesieniu

---

<sup>2</sup> Zob. E. Hunn, *Czynnik użyteczny w ludowych klasyfikacjach biologicznych*, [w:] *Amerykańska antropologia kognitywna*, wybór i red. nauk. M. Buchnowski, Warszawa 1993, s. 76.

do świata takiego, jakim, wierzymy, że jest, ale w odniesieniu do wyidealizowanych modeli, o których wiemy, że są niedokładne”<sup>3</sup> (tłum. moje).

Czym zatem są wyidealizowane modele kognitywne? To nasze interpretacje rzeczywistości, modele, za których pomocą organizujemy naszą wiedzę o świecie. Są one naszymi teoriami dotyczącymi rzeczy, zjawisk, zdarzeń, z jakimi się stykamy. Są to modele wyidealizowane, a idealizacja zakłada uproszczenie i — często — ujęcie metaforyczne. Każdy model to złożona ustrukturyzowana całość (*gestalt*)<sup>4</sup>. Całościowość modelu oznacza holistyczny sposób ujmowania pewnej sytuacji. Ustrukturyzowanie zaś to nakładanie na tę sytuację pewnej struktury, przy czym może być to struktura propozycjonalna (*propositional structure*), struktura schematów wyobraźniowych (*image-schematic structure*), struktura metaforyczna bądź metonimiczna (*metaphoric mappings, metonymic mappings*)<sup>5</sup>

Analizując pojęcie podstawowej jednostki językowej wezmę pod uwagę dwie nazwy tego pojęcia: *słowo* i *wyraz*. Chociaż nie są to synonimy dokładne (różnią się nieco konotacyjnie) i całościowe (synonimia nie dotyczy wszystkich ich znaczeń), i chociaż według kognitywistów „wyrazy o identycznej denotacji, lecz różne pod względem konotacji muszą być definiowane (opisywane) za pomocą odpowiednio różnych wyidealizowanych modeli kognitywnych”<sup>6</sup>, zakładam — wstępnie i tymczasowo — że są one równoznaczne w tej przynajmniej części ich semantyki, którą się będę zajmować. Później — spróbuję się przyjrzeć również różnicom między nimi.

Jakie wyidealizowane modele kognitywne (WMK) wiążą się ze SŁOWEM (WYRAZEM)? Jest ich kilka. Przede wszystkim — model porozumiewania się (komunikacji). Poza tym — różny od niego model (modele?) mówienia, tzn. posługiwania się słowami w celu — najczęściej — przekazywania informacji. Dalej — model (modele?) działania za pomocą słów. Wreszcie — model (modele?) twórczości słownej. Należałoby tu także włączyć te potoczne modele-teorie, które opisują relacje języka do świata.

W swoim artykule zajmę się jedynie dwoma pierwszymi modelami: modelem porozumiewania się i modelem mówienia.

<sup>3</sup> „[...] human concepts are characterized not with respect to the world as it really is, or even with respect to what we believe it to be, but with respect to idealized cognitive models that we know are inaccurate.” Lakoff, *op. cit.*, s. 54.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 48–49.

<sup>5</sup> Zob. G. Lakoff, *Women, Fire and Dangerous Things. What Categories Reveal About the Mind*, Chicago 1987, s. 68.

<sup>6</sup> T. P. Krzeszowski, *Parametr aksjologiczny w przedpojęciowych schematach wyobraźniowych*, „Etnolingwistyka” 6, Lublin 1994, s. 30.

*Porozumiewać się z kimś* to — w interesującym nas sensie tego wieloznacznego czasownika — ‘przekazywać komuś swoje myśli (i uczucia), najczęściej za pomocą słów’ (najczęściej — bo można także *porozumiewać się na migi* czy *porozumiewać się bez słów*). Potoczny model sytuacji porozumiewania się (komunikacji) opisał Michael J. Reddy<sup>7</sup>. Analizowany przez niego angielski materiał językowy pozwolił na wyciągnięcie wniosku, że porozumiewanie się za pomocą słów konceptualizowane jest w kategoriach „metafory przewodu” (*conduit metaphor*).

Podstawowy schemat tego metaforycznego modelu wygląda następująco:

1. Myśli i uczucia są OBIEKTAMI–PRZEDMIOTAMI. Nadawca bierze myśli ze swojej głowy lub/i uczucia ze swego serca (zarówno głowa, jak i serce traktowane są jak POJEMNIKI).

2. Nadawca umieszcza te myśli i uczucia w słowach–POJEMNIKACH.

3. Za pomocą słów–POJEMNIKÓW wysyłanych odpowiednim PRZEWODEM (KANALEM) myśli nadawcy przesyłane są odbiorcy.

4. Odbiorca wyjmuje zawartość (myśli i uczucia) ze słowa–POJEMNIKA. Opiswany model jest — zgodnie z przytoczoną wcześniej klasyfikacją Lakoffa — modelem metaforycznym, gdzie przestrzenne wyobrazeniowe schematy POJEMNIKA i KANAŁU (PRZEWODU) nałożone zostają na sytuację z innej dziedziny.

Taki sam model odnajdziemy w języku polskim. Oto materiał ilustracyjny.

(1) Nadawca może mieć *głowę nabitą myślami, a serce pełne uczuć. Sięga po rozum do głowy, chce bowiem podzielić się myślami i wyrazić uczucia.* (2) Następnie *zamyka* czy *zawiera myśli w słowach, zawiera bogatą treść w słowach, ujmuje myśli w słowa, mieści bogatą treść w kilku słowach, napętnia słowa nową treścią.* (3) Jego *słowa przekazują myśli i uczucia.* Są POJEMNIKIEM na myśli — *zawierają myśl, znaczenie, sens, treść, zawierają duży ładunek myśli, są pełne czegoś* (np. uczucia). Niekiedy — w przypadku komunikacji nicudancj — przesyłane są POJEMNIKI bez zawartości. *Słowa nie zawierają znaczenia, są puste, próżne, bez sensu, bez znaczenia.* (4) Odbiorca *odnajduje, znajduje sens w słowach; wydobywa, wyciąga, wytawia sens bez słów.* Wtedy zaś gdy nadawca *ukrył swoje myśli*

<sup>7</sup> M. J. Reddy, *The Conduit Metaphor: A Case of Frame Conflict in Our Language*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge University Press, 1979, s. 284–324. Por. też G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 32–34. O metaforze przewodu wyrażań językowych pisał T. P. Krzeszowski, *Metaphor metaphorization cognition*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1991 (XLII–XLV), s. 83–95 oraz K. K o r z y k, *Znaczenia, eksplikacje, wartości*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński i R. Tokarski, Lublin 1993, s. 109–117.

*i uczucia w słowach i wobec tego znaczenia są ukryte, odbiorca próbuje znaleźć, odkryć ukryty sens, doszukać się w czymś sensu.*

Jak widziane jest SŁOWO jako element tego modelu kognitywnego? SŁOWO jest POJEMNIKIEM zawierającym znaczenie (lub: zawierającym myśli i uczucia). Jest zatem RZECZĄ zawierającą inne RZECZY. Jest obiektem istniejącym poza nadawcą i odbiorcą, obiektem niezależnym od nich.

Ten ogólny model może być ukonkretniony na kilka sposobów.

Po pierwsze — nadawca może *przelewać myśli w słowa*, a odbiorca *czepać informacje z tekstu* i wtedy myśl konceptualizowana jest jako SUBSTANCJA PŁYNNA, słowo zaś jako NACZYNNIE.

Po drugie — nadawca może *ubierać czy przyoblekać myśli w słowa*, dawać *myślom jakąś szatę słowną* i wówczas słowa stają się UBRANIEM dla myśli.

Po trzecie — nadawca może *wcielać myśli w słowa* i wtedy właśnie — zgodnie z tytułem artykułu — najoczywiściej „słowo staje się CIAŁEM” dla myśli. CIAŁEM rozumianym w potocznym, a wywodzącym się z religijnej koncepcji, sensie jako materialne przeciwieństwo i zarazem dopełnienie niematerialnej substancji duchowej (duszy).

Są to tylko modyfikacje podstawowego schematu, bo i NACZYNNIE, i UBRANIE, i CIAŁO, to, według kognitywistów, rodzaje POJEMNIKA.

Przejdę teraz do drugiego modelu — modelu sytuacji mówienia. *Mówić* to ‘posługiwać się słowami dla przekazywania myśli i uczuć’. W węższym, prototypowym, sensie chodzi o posługiwanie się słowami jako kompleksami dźwięków (choć w szerszym sensie też: *autor w wierszu mówi nam o czymś* czy nawet — eliptycznie: *wiersz mówi nam o czymś*<sup>8</sup>). Zauważmy przede wszystkim zmianę w sposobie widzenia tego samego zdarzenia. W definicji porozumiewania się nacisk był kładziony na sam przekaz (**przekazywanie komuś myśli**, najczęściej za pomocą słów), w definicji mówienia nacisk kładzie się na sposób przekazywania, na nośniki przekazu (**posługiwanie się słowami** dla przekazywania myśli). Poza tym — dla porozumiewania się równie ważne było występowanie obu uczestników zdarzenia, nie tylko nadawca, ale i odbiorca musiał być obecny (jeśli nie cieleśnie — sytuacja prototypowa, to przynajmniej potencjalnie, wirtualnie). W akcie porozumiewania (komunikacji) **ktoś** przekazuje coś **komuś**. Dla mówienia istotny jest przede wszystkim nadawca — mówiący (**ktoś** mówi coś), choć nie wyklucza się obecności adresata-słuchacza (mówić **do kogoś**, bo *mówienie na wiatr* czy *mówienie do ściany* to przykłady aktu nieudanego).

<sup>8</sup> Na temat struktury semantycznej czasownika *mówić* zob. m.in. A. Pajdzińska, *Związki frazeologiczne nazywające akt mowy. Semantyka i składnia*, Lublin 1980.

W podstawowym modelu sytuacji mówienia występują dwaj uczestnicy: mówiący i słuchacz. Obaj aktywnie współdziałają w zdarzeniu, obaj „robią coś” ze słowami.

Schemat tego modelu wygląda następująco.

1. Mówiący wybiera słowa z umieszczonego w głowie (w umyśle) zasobu wyrazowego).

Ma on mniejszy czy większy *zasób słów* (wcześniej ten *zasób zgromadził*), może tym zasobem *dysponować*, może z niego *czepać*. Mówiący *szuka słów*, czasami *nie może ich znaleźć*, bo *nie ma słów*, bo *brakuje mu słów*. Zazwyczaj szuka uważnie, *przebiera w słowach*, starannie *dobiera słowa*.

2. Następnie mówiący rzuca słowa.

Ktoś *rzuca słowo*, *zdanie*, *rzuca lekko słowa*, *rzuca słowa na wiatr*, *wyrzuca z siebie zdania*, *wyrzuca coś z siebie* (por. też powiedzenie: *Psu rzuć to słowo*). Rzucane słowa *padają z ust*. Niekiedy mówiący rzuca bardzo dużo słów i wtedy *obrzuca*, *obsypuje*, *zasypuje kogoś słowami*.

3. Słuchacz łapie rzucane słowa.

Ktoś *chwytą*, *łapie słowa*, *chwytą coś w lot* (tzn. rozumie). Słowa *trafiają do słuchacza*, *osiągają cel* lub *chybiają celu*.

W tym modelu współdziałanie między mówiącym a słuchaczem przypomina grę w piłkę (metafora gry w piłkę wykorzystywana jest także przy konceptualizacji sytuacji dialogowej, gdzie mówiący i słuchacz wymieniają się rolami — rzucają, łapią i odrzucają lub odbijają konwersacyjną piłeczkę). Słowo jest w tym modelu RZECZĄ, rzeczą jednorodną, nierozkładalną na formę i treść. Jest jednocześnie formą i treścią.

Analizując materiał leksykalny odnajdujemy jeszcze inny sposób konceptualizowania sytuacji mówienia. W tym modelu spotykamy wprawdzie również i mówiącego, i słuchacza, jednak nie są to aktywni uczestnicy zdarzenia. Ich role to role statystów, niezbędnych dla sytuacji, lecz nie rozwijających akcji. Mówiący to jedynie źródło słów, które same powstają i same się poruszają. Słuchacz to jedynie cel, do którego docierają poruszające się słowa.

Jaki jest schemat modelu?

1. Ponieważ słowa są nośnikiem myśli i uczuć, ich punktem wyjścia są miejsca, które w potocznej psychologii uznawane są za siedliska myśli i uczuć, czyli: głowa i serce.

*Słowa płyną z serca czy z głowy, są słowa z serca (od serca), słowa z głowy.*

2. Następnie słowa przechodzą przez gardło (krtani) — czasami, przy akcji nieudanym — tam się zatrzymują.

*Słowo może przechodzić (lub: nie przechodzić) przez gardło. Słowo więźnie, uwięzło komuś w gardle (krtani), słowo utknęło komuś w gardle (krtani).*

3. Wreszcie słowa docierają do ust, pojawiają się na nich i z nich się wydostają.

*Słowa cisną się do ust (na usta), zjawiają się na ustach, ledwo się przeciskają (przeciskają się z trudem) przez usta. Słowa mogą także płynąć czy wypływać z ust, spływać z warg. Niekiedy zaś ulatują z warg. Również i w tym miejscu — w wypadku aktu nieudanego — słowo może się zatrzymać. Wtedy słowo kona, zamiera, stygnie na ustach.*

4. Po pokonaniu przestrzeni między mówiącym a słuchaczem słowa docierają do słuchacza.

*Słowa dochodzą do słuchacza, dolatują do niego.*

W powyższym modelu — w odróżnieniu od poprzednich — słowa nie są RZECZAMI. Mają zdolność do samoistnego ruchu. Model występuje w dwóch wariantach. W pierwszym — słowa to ISTOTY ŻYWE. Animizowane słowa nie tylko mogą się poruszać: chodzić lub latać (*słowa przechodzą przez gardło, wychodzą z ust, dochodzą do słuchacza; słowa ulatują z warg, dolatują do słuchacza*), ale i żyją — bo ... mogą umrzeć (*słowa konają, zamierają, stygną na ustach*). W wariacie drugim słowa to PŁYN (CIECZ) — *słowa płyną z ust, spływają z warg, płyną równo (bez przeszkód), płyną ciurkiem (mówi się też o płynnych zdaniach, o potoku, powodzi czy potopie słów, słowa nas zalewają)*. Ten metaforyczny wariant pojawia się niekiedy i w poprzednim modelu — modelu z aktywnym mówiącym (*ktoś mówi, płynie, ktoś cedzi słowa przez zęby, zachłystuje się słowami, ktoś zalewa kogoś słowami*, także: *ktoś leje wodę*, gdzie woda to ‘słowa pozbawione treści’).

W analizowanych przeze mnie modelach słowo ujmowane jest metaforycznie jako POJEMNIK (z uszczegółowieniami: NACZYNNIE, UBRANIE, CIAŁO), jako PRZEDMIOT, jako SUBSTANCJA PŁYNNA, wreszcie — jako ISTOTA ŻYWA. Czy można tu znaleźć jakieś wspólne elementy, coś, co łączy te, na pozór różne, metafory?

Jeżeli przyjmiemy, że pierwotnym i prototypowym sposobem przejawiania się języka jest przejawianie się w postaci dźwiękowej, to byłoby to zjawisko rozwijające się w czasie i percypowane za pomocą słuchu. We wszystkich powyższych metaforach słowo konceptualizowane jest jako coś istniejącego (lub: poruszającego się) w przestrzeni (przestrzeni zewnętrznej albo wewnętrznej przestrzeni ludzkiego ciała), coś odbieranego przede wszystkim wzrokiem (choć niekiedy i dotykiem). Mamy tu zatem do czynienia jednocześnie z uprzestrzennieniem i urzeczowieniem. Już B. L. Whorf zwracał uwagę na to, że jest to zabieg charakterystyczny dla języków europejskich.<sup>9</sup> G. Lakoff i M. Johnson piszą o pewnym typie metafor, o metaforach ou-

<sup>9</sup> Zob. B. L. Whorf, *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982, s. 196–197.

tologicznych pozwalających rozumieć doświadczenia w kategoriach rzeczy, substancji i osób.<sup>10</sup> Poznawczą przydatność takich metafor uzasadniają następująco:

Kiedy potrafimy zidentyfikować nasze doświadczenia jako rzeczy lub substancje, wówczas potrafimy o nich mówić, kategoryzować je, a także grupować i kwantyfikować. Dzięki temu możemy też dokonywać na nich operacji rozumowych<sup>11</sup>.

Metaforyzowane słowo istnieje w przestrzeni i postrzegane jest wzrokiem. W tym sensie jest ciałem — ciałem nieożywionym lub żyjącym, stałym lub płynnym. Jako ciało odznacza się typowo cielesnymi cechami — może mieć swój kolor, temperaturę i ciężar. Również i te cechy wynikają bezpośrednio z odpowiednich modeli kognitywnych.

Słowa mogą mieć kolor, ponieważ bywają UBRANIEM dla myśli. Są zatem *barwne wyrazy, jaskrawe słowa, kwieciste słowa*. Można *wyrażać się barwnie, przedstawiać coś w jaskrawych lub ciemnych barwach, ubierać coś w czarną barwę, mówić ogólnikami przybranymi w kwiecistą frazeologię*. Rozprawia się o *plastyce słów, o barwie wyrazu, o tym, że wyraz nabrał jakiegoś odcienia*.

Słowa mogą mieć swoją temperaturę, bo są POJEMNIKAMI na uczucia, a uczucia — metaforycznie — cechują się określoną temperaturą. Są zatem *słowa chłodne czy zimne, słowa ciepłe i słowa gorące, płomienne, ogniste*.

Słowa wreszcie mogą mieć ciężar, jako że właśnie ciężar przedmiotu odczuwa się wtedy, gdy tym przedmiotem rzucamy. *Słowa mają zatem swoją wagę, są słowa ciężkie i lekkie, waży się słowa*.

W innych — nie opisywanych tutaj przeze mnie modelach — słowa mogą mieć także określoną powierzchnię (*słowa gładkie i szorstkie, miękkie i chropawe*), określony kształt (*słowa okrągłe i kanciaste*) lub określony smak (*słowa słodkie, cierpkie, gorzkie*).

Przedstawione tutaj modele są częściowo koherentne (spójne), częściowo komplementarne, częściowo zaś sprzeczne ze sobą. Ich koherencja wynika z traktowania słowa jako CIAŁA (w szerokim rozumieniu). Ich komplementarność polega na oglądzie tego samego zjawiska z różnych stron (porównajmy model porozumiewania się i model mówienia). Ich niezgodność ujawnia się między innymi w traktowaniu słowa bądź jako jednostki dwustronnej, złożonej z formy i treści (model porozumiewania się), bądź jako jednostki jednostronnej, w której forma i treść zlały się ze sobą tworząc całość (model mówienia).

<sup>10</sup> Lakoff, Johnson, *op. cit.*, s. 48–56.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 48.



A przecież te różne modele mogą spotkać się ze sobą w jednym zdaniu: *Gorące, przepetnione miłością słowa już miały popłynąć z jego ust, ale jej spojrzenie sprawiło, że skonały mu na wargach.*

Odnajdujemy tu i ontologiczną metaforę SŁOWO-POJEMNIK (*słowa przepetnione miłością*) i metaforę SŁOWO-SUBSTANCJA PŁYNNA (*słowa miały popłynąć*) i metaforę SŁOWO-ISTOTA ŻYWA (*słowa skonały na wargach*). A jednak nie zauważamy wewnętrznego konfliktu metaforycznego. Nie jest to niebezpieczne przy codziennym porozumiewaniu się. Może natomiast stać się niebezpieczne, gdy nie zharmonizowane teorie potoczne włączymy — świadomie lub nieświadomie — do koncepcji naukowej.

#### “AND THE WORD BECAME FLESH...”: THE BASIC UNIT OF LANGUAGE IN ITS COLLOQUIAL UNDERSTANDING

There exist several idealized cognitive models connected with the notion of WORD: the communication model, the model(s) of speaking, the model(s) of performing actions by means of words, the model(s) of verbal creation. A detailed analysis of the first two models indicates that the notion of WORD is conceptualised as a RECEPTACLE (*czepać informacje z tekstu, “to extract information from a text”; przelewać myśli w słowa, lit. “to pour one’s thoughts into words”, “to dress one’s thoughts in words”*), an ARTICLE of CLOTHING for thoughts (*dawać myślom jakąś szatę słowną, lit. “to give one’s thoughts a verbal dress”, “to dress one’s thoughts in words”*) or a BODY for thoughts (*wcielać myśli w słowa, lit. “to give one’s thoughts the bodily shape of words”*). It is, then, conceptualized as a CONTAINER of various kinds. WORD is also conceptualized as an OBJECT (*ktoś rzuca słowo, lit. “someone throws a word”, “says a single word”; ktoś przebiera w słowach, lit. “someone winnows words”, “someone selects the proper words from among many of them”*), a LIQUID (*słowa płyną z ust, “words flow from the mouth”, słowa stygną na wargach, lit. “words cool/freeze on someone’s lips”, “words remain unspeaken”*). In all of these metaphors, WORD is treated as something which exists in or moves through space (the external space or the internal space of the human body), something experienced by means of sight or sometimes touch. In this sense, a WORD is a body, an inanimate or a living one, solid or liquid, and as such it has typically bodily characteristics: colour, temperature and weight.